Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 121 Kraków, piątek 31 maja 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 210
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

2 czerwca — „Dzień spółdzielczości"

Dziwna i przykra wiadomość

Podaliśmy wczoraj za warszawskim „Nowym Przeglądem" wiadomość o niepomyślnym wyniku starań o pożyczkę 100 miljonów franków w Paryżu dla Polski. Rzecz jasna, że wiadomość tę musi się zapisać na rachunek tego pisma, które za nią ponosi całkowitą odpowiedzialność. My ze swej strony możemy tylko wyrazić ubolewanie, że rzecz taka jest wogóle możliwą jako przedmiot informacji dziennikarskiej; możliwą dlatego, że oświetla ona jak błyskawica naszą sytuację gospodarczą z jednej i nasz stosunek do Francji z drugiej strony.

Dla państwa, jakiem ze względu na swe zaludnienie i na swe bogactwa naturalne jest Polska, kwota 100 miljonów franków jest drobnostką. Jest to około 4 miljony dolarów, a więc suma, której i mniejsze niż Polska państwa z reguły nie pożyczają. Sam fakt ubiegania się o taką pożyczkę nie świadczy o należytej ostrożności, z jaką powołane do tego czynniki obchodzą się z powierzonemi ich pieczy finansami państwa. Nie wiemy, na jakie to cele „użyteczności publicznej" owa suma miała być obrócona; mamy jednak wrażenie, że same starania się o taką pożyczkę, choćby z pomyślnym wynikiem, są kompromitujące.

A kompromitacja jest podwójna: pożyczki nie dano, nie dała jej Francja tj. nie zgodził się na jej udzielenie francuski minister skarbu (nazywa się Cheron). Francja od pewnego czasu znowu stała się bankierem Europy, Francja — jak powiedział MacDonald w jednej ze swych mów wyborczych — jest jedynym w Europie krajem bez bezrobocia; Bank francuski ma największy w Europie zapas złota; ludność Francji żyje w wielkim dobrobycie. Ta Francja, która jeszcze rok temu stała przed kompletnem bankructwem, dziś pożycza Niemcom pieniądze. Sama jest, szczególnie wobec Ameryki, zadłużona po uszy, ale nic z tego sobie nie robi; poprostu nie ratyfikuje umowy o spłatę długów, a mimo to jest przez Amerykę tak względnie traktowana, że obecnie pojawił się tam wniosek, aby prolongować jej spłatę 400 miljonów dolarów, która miała nastąpić w sierpniu br.

Dla wszystkich Francja ma pieniądze, nawet dla swych byłych i — jak niektórzy twierdzą — przyszłych wrogów, tylko dla sprzymierzonej z nią Polski nie ma. I to tak drobnej sumy! Jakie mogą być powody tego nieżyczliwego traktowania? Może podziałała tu nauka z ostatniej pożyczki stabilizacyjnej, która za nominalnych 100 emitowanych po 92 notuje obecnie w Nowym Jorku 83.50. Może Francja chce ukarać Polskę za pewne niesmaczne zajścia w ostatnim czasie: za pogrzeb Focha, za wizytę w Budapeszcie?

Mniejsza zresztą o powody, sam fakt jest tak smutny, że żadne wyjaśnienia i tłómaczenia nie zdołają zatrzeć przygnębiającego wrażenia. Nikt nie może i nie powinien mieć satysfakcji, że to spotkało rząd, który się zwalcza; tu nie chodzi o rząd, który — nawet przy obecnym systemie — jest przemijający, ale o państwo, o jego powagę, o jego znaczenie międzynarodowe. Otwarcie wyrażamy przekonanie, że gdyby p. Mussolini zamianował dziesięciu, nie jednego tylko, ambasadorów w Polsce, to nie zrównoważy tem spadku prestiżu, jaki nas spotkał w Paryżu.

A prasa sanacyjna wciąż będzie nietylko twierdziła, że nam się doskonale dzieje, ale będzie napadała na te pisma, które są odmiennego zdania. Mimo bowiem wyliczonych i innych jeszcze argumentów, któremi można uzasadnić czy upiększyć klęskę paryską, pozostanie najoczywistszą prawdą, że jest ona w związku i następstwem naszej sytuacji gospodarczej. Polska nie jest złym dłużnikiem, gdyż punktualnie spłaca swe zobowiązania; Polska jest w stanie dać wszystkie gwarancje za większą niż 100 miljonów franków pożyczkę, ale Francuzi chcą jeszcze innej pewności: chcą stabilizacji stosunków politycznych i zależnych od nich stosunków gospodarczych. Tego przy ukrytej dyktaturze nie można osiągnąć. Dlatego demokracja zachodnia odnosi się do nas krytycznie.

IV kongres Związków zawodowych

Dziś rozpoczyna obrady w Warszawie w Domu Związku Zawodowego Kolejarzy IV Kongres Związków Zawodowych. Kongres obecny zbiega się z dziesiątą rocznicą zjednoczenia klasowego ruchu zawodowego robotników w Polsce.

Przed dziesięciu laty związki zawodowe robotników mające rozmaite tradycje i różne formy organizacyjne, odmienne w b. Galicji, odmienne w Kongresówce i b. zaborze pruskim, powzięły pamiętną **uchwałę połączeniową** stanowiącą podwalinę dzisiejszego potężnego ruchu zawodowego w Polsce. Centralizacja ruchu zawodowego, dążność do ujednostajnienia form organizacyjnych i taktyki związków była wyrazem przekonania, **że tylko duże, obejmujące całe państwo i całą gałąź danego przemysłu, związki chemiczne mogą być skuteczną bronią w walce klasy robotniczej z wyzyskiem kapitalistycznym.**

Zasada ta konsekwentnie przez dziesięć lat ubiegłych stosowana w życiu przez ciała kierownicze związków, wydała **dobre rezultaty.** Dzisiaj związki zawodowe skupione w Centralnej Komisji w Warszawie reprezentują **poważną siłę** z którą muszą się liczyć zarówno przemysłowcy jak i rząd.

Mimo niepomyślne warunki tak społeczno-gospodarcze jak i polityczne związki zawodowe odegrały w ubiegłem dziesięcioleciu **bardzo znaczną rolę.** Niewątpliwym sukcesem związków idących ramię w ramię z Polską Partją Socjalistyczną i partjami socjalistycznemi mniejszości narodowych, są wszystkie t. zw. **zdobycze społeczne** wywalczone przez klasę robotniczą w ubiegłem dziesięcioleciu.

Zawierając umowy zbiorowe we wszystkich niemal gałęziach przemysłu zdobyły związki zawodowe znaczny — chociaż jeszcze oczywiście niedostateczny — wpływ na normowanie warunków pracy i płacy robotników, ponadto w wielu warsztatach pracy wpływ na stosunki wewnętrzne pomiędzy kierownictwem zakładu a robotnikami.

Wszystko to nie wyczerpuje rzecz prosta, zadań jakie stoją przed związkami zawodowemi, stanowi jednak wcale pokaźny plon ich dziesięcioletniej pracy.

Pod względem organizacyjnym wysiłek pracy był bodajże jeszcze większy. Posiadamy dzisiaj 26 centralnych organizacyj zawodowych w poszczególnych gałęziach przemysłu. Stan liczebny związków, ich wysoki poziom organizacyjny, często bardzo znaczne zasoby materjalne — wszystko to świadczy o stałym i systematycznym postępie organizacyjnym.

Tyle pokrótce o dorobku organizacyjnym ubiegłego dziesięciolecia.

Chwila obecna stawia przed ruchem zawodowym olbrzymie wprost zadania. Wobec systematycznych ataków tak z lewej (komuniści), jak z prawej (BBS, NPR, Chadecja itp.) strony, zmierzających do **rozbicia** klasowych organizacyj robotniczych, musimy zdwoić naszą pracę nad **ideowym i organizacyjnym** scementowaniem związków. **Dla rozbijaczy niema miejsca w naszej organizacji!**

Pozatem kongres obecny będzie musiał omówić sprawę przystosowania naszej **taktyki** do wybitnie zmienionych warunków gospodarczych. Rozwój przemysłu w Polsce wszedł na drogę koncentracji, centralizacji, kartelizacji. Największe, decydujące o życiu gospodarczem gałęzie przemysłu: węgiel, cukier, nafta, przemysł metalurgiczny — posiadają zwarte organizacje dyktujące tym przemysłom ich politykę produkcji, cen, płac itd. **Potężne te zrzeszenia kapitalistyczne wywierają w chwili obecnej decydujący wpływ na politykę państwa.**

Już to samo zmusza nas do **przystosowania form naszej walki do tych, jak powiedzieliśmy, wyraźnie zmienionych w ostatnich czasach warunków gospodarczych i politycznych.**

Jako rażący przykład egoistyczno-klasowo-kapitalistycznego nastawienia polityki gospodarczej wskazać można **stan płac robotniczych i pracowniczych w Polsce.** Już to jedno zagadnienie należycie pogłębione i przemyślane stanowi problem godzien dyskusji kongresowej!

Ponadto na porządku dziennym obrad kongresu znajduje się niezmiernie doniosła sprawa **demokratyzacji naszego życia gospodarczego.** Zagadnienie to wszechstronnie opracowane zwłaszcza w niemieckiej literaturze socjalistycznej, jest w Polsce kwestją stosunkowo nową. Mamy nadzieję, że IV Kongres Związków Zawodowych będzie znacznym krokiem na drodze bodaj teoretycznego przepracowania tego zagadnienia.

Niewątpliwie jednak najważniejszem zadaniem kongresu będzie wykazanie naszej **siły organizacyjnej** i naszej **zwartości ideowej.** Obrady kongresu będą demonstracją naszej solidarności i naszego poczucia klasowego, którego **nic** i **nikt** złamać nie potrafi!

W tej nadziei przesyłamy kongresowi szczere życzenia jaknajpomyślniejszych obrad.

Czas odnowić przedpłatę na czerwiec

Potęga niemieckiej socjalnej demokracji

Ze sprawozdania złożonego na kongresie w Magdeburgu podajemy następujące cyfry, ilustrujące potęgę soc.-dem. Niemiec:

Partja liczy dziś 8916 grup miejscowych obejmujących 949.306 płacących wkładki członków, w tem 201.062 kobiet. W porównaniu ze sprawozdaniem na kongresie w Kilonji przed dwoma laty wzrost wynosi 126 tysięcy członków.

Dochody partji w 1928 r. wyniosły 10 miljonów 353 tysięcy marek, z czego wkładki członków dały 6 miljonów 853 tysiące marek.

Od r. 1924 partja wydała na wybory 8 miljonów 384 tysiące marek, w samym zaś 1928 r. 2 miljony 569 tysięcy.

W r. 1928 partja urządziła 44.792 zgromadzeń publicznych i 66.890 zgromadzeń poufnych. Odezw i ulotek rozdano okrągło 115 miljonów.

Partja ma 153 posłów w parlamencie, 529 posłów w sejmach krajowych, 24 członków w pruskiej Radzie stanu, 358 członków w sejmikach prowincjonalnych, 4017 członków w Radach obwodowych, 7662 radców w 1214 miastach, 31.348 radców w 8152 gminach wiejskich, 889 burmistrzów, 897 przełożonych gmin (mniejszych).

Osobny dział stanowi **prasa partyjna.** Liczy ona 196 pism, z których 188 ma własne drukarnie, a tylko 8 drukuje się w drukarniach prywatnych. Pisma te liczą **1 miljon 253 tysiące 247 prenumeratorów regularnie płacących.** Obrót drukarń partyjnych wynosił w r. 1928 okrągło 75 miljonów marek, z czego jako płace robotników i urzędników 22 i pół miljona, podatki 2'6 miljona. W drukarniach partyjnych pracuje 5906 ludzi, w redakcjach 574, w księgarniach partyjnych 273. Majątek drukarń i księgarń partyjnych wynosi 52 miljony marek.

* * *

SOCJALIZM A RELIGJA

Tow. **Sollman** jako referent oświadczył, że od rewolucji w Niemczech (listopad 1918) wystąpiły 2 miljony ludzi z kościoła protestanckiego i katolickiego. Ponieważ jednak socjaliści mają w Niemczech około 9 miljonów wyborców i wyborczyń, wynika z tego, że socjaliści mogą należeć do kościoła i też w olbrzymiej większości należą. Mamy — powiada Sollman — w partji ateistów, monistów, filozofów, protestantów, katolików, żydów — **wszystkim zostawiamy wolność sumienia.** Mamy też 25 tysięcy religijnych socjalistów, mamy 100 proboszczy jako członków partji, mamy „Czerwoną Gazetę" jako organ katolickich socjalistów w Kolonji. **Partja taka, jak socjalistyczna, która chce objąć całą pracującą ludzkość, musi wobec wszystkich przekonań religijnych stanąć z najwyższym respektem.**

SPRAWA WYSTĄPIENIA Z RZĄDU I PANCERNIKA

Na wtorkowem posiedzeniu kongres obradował nad wnioskiem organizacji berlińskiej, aby kongres polecił socjalistycznym ministrom wystąpienie z rządu koalicyjnego i aby zarówno ministrowie jak cała frakcja parlamentarna głosowali przeciw ratom na budowę pancernika. Kanclerz Herman **Muller** zwalczał ten wniosek, wskazując na konieczność polityczną pozostania w rządzie, mimo że udział w rządzie koalicyjnym nie jest przyjemnością. Co do budowy pancernika kanclerz oświadczył, że nie chodzi o **nowy okręt**, ale o budowę nowego w miejsce starego, który zostaje z floty wycofany.

W głosowaniu kongres 256 głosami przeciw 138 przyjął wniosek Vogla, w myśl którego nad wnioskami organizacji berlińskiej **przechodzi się do porządku dziennego.**

UWAGI

Wola zmarłego, czy wola ks. Dudka?

W drugiej instancji przed sądem okręgowym w Katowicach toczyła się rozprawa dotycząca siedmiu naszych towarzyszów, przeciwko którym z zażalenia kurji biskupiej, prokuratura wytoczyła była proces o bluźnierstwo. Chodziło to o pogrzeb tow. Kudery z Janowa, zasłużonego bojownika PPS, której przez 30 lat wiernie służył. Przed śmiercią swoją tow. Kudera w obecności tow. Kołodziejczyka i najbliższego otoczenia prosił, ażeby pogrzeb jego — jak jego życie całe — wyraził jego przywiązanie do PPS i, jak on nie opuszczał sztandaru socjalistycznego, tak samo nad jego mogiłą niechaj nie zbraknie ich.

Tak też postąpili w wykonaniu woli zmarłego towarzysze tamtejsi, na przeszkodzie usiłował stanąć ksiądz Dudek, który orzekł, że na cmentarz nie wolno wprowadzać żadnych sztandarów i odznak socjalistycznych. Mimo sprzeciwu ks. Dudka pogrzeb odbył się zgodnie z ostatnią wolą zmarłego. Wtedy to właśnie ów ksiądz odwołał się do biskupa, a biskup zwrócił się do prokuratury o ściganie „winnych", którzy oskarżeni zostali o bluźnierstwo, a jeden z nich, tow. Dłubis o zakłócenie nabożeństwa. Pierwsza rozprawa odbyła się w końcu marca w Mysłowicach. Sąd stwierdził, iż „rozprawa wykazała, że czynów powyżej określonych nie dopuścili się" oskarżeni. Zostali oni skazani tylko na grzywnę w wysokości 10 zł. (z § 123).

Od tego wyroku wnieśli odwołanie do sądu okręgowego w Katowicach. Po bardzo rozumnej argumentacji obrońcy tow. dr. Baja — sąd uwolnił oskarżonych od winy i kary.

Sądowi zabiera się drogocenny czas — skarb państwa naraża się na koszta sądowe... Ale że przytem jakiś ks. Dudek zostaje wystrychnięty — niechże z tego przykładu skorzystają jego konfratrzy i nie podsycają niepotrzebnych procesów.

Z historji szpiegostwa podczas wojny

Dziennikarz francuski Robert Boucard opowiada następującą historję z r. 1917. Wtedy największy pasażerski okręt niemiecki „Deutschland" został przez Stany Zjednoczone skonfiskowany i jako „Lewiatan" używany był do przewozu żołnierzy amerykańskich do Francji. Niemcom zależało na tem, aby okręt ten został zniszczony, ale łodzią podwodną w żaden sposób nie mogli do niego się dostać; umyślili więc wysadzić go w powietrze zapomocą maszyny piekielnej przemyconej na pokład.

I o tym planie dowiedział się amerykański urząd szpiegowski (Secret Service) za pośrednictwem angielskiego urzędu szpiegowskiego (Intelligence Service). Zmieniano więc ciągle daty odpłynięcia „Lewiatana" do Europy, a okręt sam pilnowano dyskretnie, czy nie spróbuje jakiś szpieg niemiecki dostać się na niego w przebraniu żołnierza amerykańskiego.

TAJEMNICZY GOŚĆ W HOTELU

Filia amerykańskiego urzędu szpiegowskiego w Meksyku doniosła głównemu urzędowi w Waszyngtonie, że szpieg niemiecki pod fałszywem nazwiskiem Roberta Morrisa, bankiera z Chicago, zamieszkał w Bostonie w hotelu Black Bay. Opowiadał on, że przyjechał pożegnać się ze swym krewnym, który jako żołnierz amerykański ma odpłynąć do Europy właśnie na „Lewiatanie". Zaczęto śledzić owego Morrisa. Hotel Black Bay stoi na wzniesieniu panującem nad Bostonem. Jednego dnia w pokoju zamieszkałym przez Morrisa wydarzył się wypadek: urwał się sufit i omal nie zabił leżącego w łóżku Morrisa. Na jego polecenie i na jego koszt sprawiono w jego pokoju sufit stalowy.

Od tego czasu urzędnicy pracujący w amerykańskiej stacji radjowej w Bostonie zauważyli, że ktoś włącza się do ich rozmów i podsłuchuje je. Po długich obserwacjach stwierdzono, że stacja podsłuchowa znajduje się w Bostonie albo w pobliżu. Wreszcie udało się przejąć rozmowę owej tajemniczej stacji, mianowicie słowa „gotów do zatopienia okrętu". Można było wtedy aresztować Morrisa, co do którego istniała pewność, że on jest owym radjoamatorem, wolano jednak dalej go obserwować, aby wyłapać jego wspólników.

Najlepsi agenci Secret Service dniem i nocą pilnowali „Lewiatana", przebrani za marynarzy. Jednego dnia, gdy na okręcie było już 1.500 żołnierzy, agenci zauważyli jednego żołnierza zdążającego pospiesznie na okręt. Uderzyło ich, że żołnierz ten trochę kulał. Rzucono się na niego i po walce związano. Przy rewizji znaleziono w jego ołówku papierek zapisany szyframi. Odczytano następujące słowa: „Wysadziłem „Lewiatana" w powietrze. Moja śmierć niech dopomoże ojczyźnie do zwycięstwa. Fritz Oppenheim z Darmsztadtu".

Przez 4 dni przeszukiwano „Lewiatana" i znaleziono ukrytą w puszce od mydła bombę. Oppenheim umarł w czasie tortur.

WALKA W POKOJU HOTELOWYM

Dla lepszego pilnowania Morrisa w hotelu wydelegowano dwóch agentów jako kelnerów pokojowych. Jeden z nich pełnił służbę na piętrze, na którem mieścił się pokój Morrisa. Ten nigdy nie opuszczał pokoju, a nawet pożywienie tam mu przynoszono. Agent-kelner zauważył w jego pokoju dwa olbrzymie kufry, zamknięte na kunsztowne zamki. Z jednego z tych kufrów wydobywał się szmer, jakby ruch motoru. Pewnego wieczora ów agent-kelner znikł z hotelu, a z nim Morris. Ponieważ drzwi jego pokoju były zamknięte, wyważono je. W pokoju panował wielki nieład, krzesła były połamane, meble poprzewracane, wyglądało, że w pokoju stoczono walkę. Z jednego z kufrów wydobywały się słabe jęki. Otworzono go z trudnością i znaleziono w nim skrępowanego, skrwawionego agenta. Po przywróceniu go do przytomności, zeznał on, że Morris złapał go na podsłuchiwaniu pod drzwiami, wciągnął go do pokoju, skrępował po długiej walce i wpakował do kufra.

W tym czasie „Lewiatan" był już na pełnym morzu. Admiralicja zapomocą telegrafu bez drutu wezwała go do powrotu do portu w Nowym Jorku pod pozorem, że ma zabrać do Europy nowego naczelnego generała. W międzyczasie pobity agent odzyskał przytomność i zeznał, że przed jego walką z Morrisem był u niego pewien człowiek, którego Morris nazywał „porucznikiem Jamesem". — Chodziło teraz o znalezienie owego porucznika.

Gdy „Lewiatan" powrócił do portu, ktoś rzucił z jego pokładu dwa kufry do morza. Policjanci rzucili się na tego człowieka, który z całym spokojem dał się aresztować, oświadczając, że jest oficerem niemieckim, odkomenderowanym do zniszczenia „Lewiatana".

OJCIEC I SYN

Sędzia wojskowy, który go przesłuchiwał, zapytał go, jak byłby się uratował w razie zatonięcia okrętu wskutek wybuchu jego bomby.

— Nie myślałem o swoim ratunku, moje życie jest bez znaczenia, gdy chodzi o „Lewiatana".

Na rozprawie przed sądem wojskowym „porucznik James" siedział razem z Morrisem. Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego Morris wybrał „Jamesa" do wykonania niebezpiecznego zadania, Morris odpowiedział:

— „Porucznik James" — to mój syn.

Obaj razem zginęli na szubienicy.

Wiadomości polityczne

OSTATNIE PRÓBY POROZUMIENIA W PARYŻU

Prasa berlińska donosi z Paryża o nowych próbach porozumienia na konferencji rzeczoznawców. M. in. „Vossische Ztg." donosi z Londynu, że główny delegat angielski Stamp miał spotkać się w Londynie z propozycją kompromisu, polegającego na tem, że podjęty byłby nanowo plan Younga, przyjęty już przez rzeczoznawców z tem, iż dołączone byłyby doń zastrzeżenia, pozostawiające kwestję podziału rat niemieckich decyzji, któraby zapadła w toku rokowań między rządami. Tasama „Vossische Ztg." w depeszy z Paryża twierdzi, że delegacja niemiecka poczynić miała **pewne ustępstwa**, trzymając się nadal zasadniczo cyfr planu Younga i **odrzucając wszelkie podwyższenie rat rocznych.** Delegaci niemieccy mieli oświadczyć gotowość przesunięcia terminu wejścia w życie planu Younga z 1 kwietnia na 1-go września br. i przyznać nadwyżki osiągnięte w ten sposób na pokrycie kosztów armji okupacyjnej i utrzymania organów kontrolnych. Różnica, wytworzone przez to przesunięcie w terminie spłat, miałyby wynosić ponad 300 miljonów.

O ZWROT KOLONIJ NIEMIECKICH

Reuter dowiaduje się, że v. Kühlman, były sekretarz stanu niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, wręczył ostatnio angielskiemu ambasadorowi w Paryżu Tyrellowi memorjał w sprawie możliwości zwrócenia Niemcom kolonij. Angielskie ministerstwo spraw zagranicznych porozumiało się z Berlinem, który dezawuuje poczynania Kühlmana, działającego w charakterze nieoficjalnym.

ZAMKNIĘCIE KONGRESU SOWIETÓW

Kongres sowietów ZSRR został zakończony. — Wybrany został centralny komitet wykonawczy, złożony z 386 członków, w tej liczbie 132 kobiety. M. in. wybrani zostali Kalinin, Rykow, Stalin, Mołotow, Cziczerin, Litwinow, Woroszyłow, Bucharin, Mikojan i Tomskij. Specjalną decyzją w skład komitetu powołany został Maksym Gorkij. Kongres zaaprobował 5-letni plan rozwoju gospodarczego oraz szereg zarządzeń, mających na celu podniesienie poziomu rolnictwa.

RZĄD CHIŃSKI PRZECIW SOWIETOM

Z Pekinu donoszą, że policja chińska dokonała rewizji w konsulacie sowieckim w Charbinie i aresztowała cały personal konsulatu wraz z generalnym konsulem. Tą drogą policja chińska chciała zdobyć dowody obciążające Feng Ju Hsianga, tzw. „generała chrześcijańskiego", ogłoszonego obecnie za buntownika.

Nowa fala agitacji klerykalnej

Ogromnie ostatniemi czasy rozlała się po Polsce agitacja klerykalna, zmierzająca do tego, ażeby wypchnąć ustawodawstwo państwowe poza szranki spraw małżeńskich, ażeby z tych spraw uczynić wyłącznie monopol kościelny.

W tym celu najchętniej poruszają klerykali owieczki z najciemniejszego partykularza. Chodzi im o stworzenie masowego nacisku. Ale chcą oddziaływać i na opinję kulturalniejszą. Ksiądz Korzonkiewicz np. już w kilku numerach „Czasu" walczy z poglądami tych, zdaniem jego, zbyt liberalnych katolików, którym się wydaje, że sakramentalny charakter małżeństwa nic nie straci na tem, że istnieją śluby cywilne, skoro wierzący mogą je uświęcać w kościele...

Co więcej — dodamy — jeżeli są naprawdę lojalni wobec swojego wyznania, nie będą korzystali z żadnych ustępstw, któreby dawało im prawodawstwo państwowe, a odmawiało prawo kanoniczne. Ale całe rozumowanie księdza Korzonkiewicza wydaje się znacznie bezwzględniejsze niż to, o czem poucza rzeczywistość. Gdyby zawarowanie państwu własnych praw w dziedzinie małżeńskiej naruszało sakrament małżeństwa w tym stopniu, jak to przedstawia ksiądz Korzonkiewicz, to wogóle doszłoby się do zakwestjonowania, czy małżeństwa, zawierane w kościele w krajach, — gdzie jednak istnieją obowiązkowe śluby cywilne, posiadają wartość religijną? Bo jeżeli do takiego nie mamy dojść wniosku, to jest to spór o „prestiż", a nie o „cios śmiertelny wierze katolickiej".

A dalej — przesadne argumentowanie tegoż autora mogłoby nastręczyć wątpliwości, jak wobec tego prezentuje się konkordat włoski, opracowany przy udziale samego papieża, a godzący się na to, iż osobom przynależnym do wyznania katolickiego pozostawia się wolny wybór brania ślubu w kościele (przyczem proboszcz funguje jednocześnie jako urzędnik stanu cywilnego) czy też w urzędzie przed funkcjonarjuszem świeckim. Jest to wyraźny kompromis, a ksiądz Korzonkiewicz, akcentując niedopuszczalność państwowego wglądania do spraw małżeńskich, podnosił, że jest ono nie do pomyślenia dla prawowitego katolika, tak samo, jak wydawanie przez państwo decyzji co do istoty, czy ważności spowiedzi lub komunji.

Naturalnie, ksiądz Korzonkiewicz, jak wszyscy inni polemiści kościelni, walczący z ustawodawstwem świeckiem, zamyka oczy na to, że nie wszystkie małżeństwa są idealne, a są i takie, których współżycie prowadzić może nawet do zbrodni, na co państwo nowoczesne nie może patrzeć obojętnie. Zamyka również oczy na to, jak zmieniły się czasy od owej chwili, kiedy apostoł Paweł pisywał swoje listy-pouczenia do Efezjan. — Wtedy miał Kościół małe grupki szczerych i gorliwych wyznawców i proste, nieskomplikowane warunki życia. Był u źródła swojego istnienia. A któż po wodzie z tego źródła sądzić będzie, że taka sama jest fala w dolnym biegu rzeki, która opłynęła różne miasta, różnego nazbierała namułu?

Co mógłby ksiądz Korzonkiewicz pokazać owemu apostołowi, gdyby się dziś mógł znaleźć na ziemi, coby mu przypominało jego żywot znojny, jego nadzieje? Choćby mu pokazał pyszną katedrę, budowaną w Katowicach i chwalił się wzniosłym monumentalnym pałacem dla biskupa, możeby go nie przekonał, że stąpa po ziemi „semper fidelis" — zawsze wiernej... Boć Paweł w pałacach nie mieszkał. Możeby więcej interesował się tymi bezdomnymi, którzy chronili się w hałdach koło kopalń, czy ci nędzarze mają dach nad głową?

Ale powróćmy do sprawy, o której mowa. Państwo musi się liczyć z obyczajowością swoich — współczesnych — obywateli i musi tworzyć prawa, stojące na poziomie osiągalnych możliwości. (A rzeczą religji jest usiłować, ażeby ten poziom zbliżał się do jej ideałów).

Echo pobytu prof. Dyboskiego w Ameryce

LIST OD FUNDACJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Józef Kallenbach otrzymał z Nowego Jorku następujące pismo dziękczynne:

W imieniu zarządu Fundacji Kościuszkowskiej jak również pośrednio w imieniu ludu polskiego w Ameryce, który się przyczynił do ufundowania tej instytucji, pragnę niniejszem złożyć na ręce Jego Magnificencji serdeczne wyrazy podziękowania dla prastarej Wszechnicy Jagiellońskiej, że raczyła udzielić na sześciomiesięczny okres czasu tak znakomitego uczonego i skutecznego orędownika kultury polskiej, jakim się okazał prof. dr. Roman Dyboski.

Prof. Dyboski przybył do Stanów Zjednoczonych jako pierwszy wymienny profesor pod egidą Fundacji Kościuszkowskiej dn. 23 września 1928 r., i opuścił Stany dn. 5 kwietnia b. r. W sześciu miesiącach zdołał on wygłosić 207 odczytów i przemówień w 25 uniwersytetach, przy różnych okazjach wśród Polonji amerykańskiej i przed różnemi amerykańskiemi zrzeszeniami i klubami naukowemi. W języku angielskim miał 177, a w polskim 30 przemówień.

Tura odczytowa prof. Dyboskiego o Polsce współczesnej i o jej tysiącletniej kulturze przyniosła wprost nieocenione korzyści, tak wśród Amerykanów pochodzenia obcego, jak również i wśród młodszego pokolenia Amerykanów pochodzenia polskiego. Wprawdzie Ameryka zasadniczo żywi sympatję dla narodu polskiego, lecz będąc zalana powodzią propagandy ze strony nieżyczliwych nam żywiołów, które przy każdej sposobności starają się przedstawić Polskę współczesną w świetle ujemnem, sympatję swą opierała na pewnych oddalonych, a dla ogółu więcej zrozumiałych przebłyskach historycznych — jak np. „Sobieski pod Wiedniem", „Kościuszko w West Point", „Pułaski pod Savannah", „Powstanie narodu przeciw potędze moskiewskiej" i t. p. Jeżeli zaś genjusz polski w pewnych wypadkach potrafił przedostać się przez odległość fizyczną i moralną, jaka dzieli Amerykę od Europy, to tutejsi przedstawiciele naszych dawnych zaborców starali się go sobie przyswoić. A podczas wojny i bezpośrednio po wojnie światowej sympatja ta opierała się na współczuciu dla narodu biednego, uciemiężonego, któremu działa się krzywda, który cierpiał prześladowania z rąk wrogów, nad którym przeto każdy dobry człowiek musiał się litować. Prof. Dyboski, swą głęboką erudycją, znajomością psychiki anglo-saskiej, szczerością i swadą niepospolitą oratora, jako „mąż stanu" w krainie dóbr kultury, potrafił sympatję tę w znacznej mierze zamienić na podziw dla jednego z wielkich narodów europejskich, który prowadził walki o wspólne bezpieczeństwo Europy i o wspólne ideały ludzkości, którego tysiącletnie tradycje i wysiłki kulturalne są nierozerwalną częścią tradycji i kultury zachodnio-europejskiej.

Wszędzie, przy każdej sposobności i z równem powodzeniem znakomity nasz gość niósł orędzie żywotności, twórczości i posłannictwa narodu polskiego oraz dostojeństwa kultury polskiej. Zdobył on sobie i to słusznie miano „Polskiego Ambasadora bez teki". A w duszy wychodźcy polskiego — tego odłamu Macierzy, który szybkiem tempem staje się amerykańskim polskiego pochodzenia — potrafił w niemałej mierze obudzić i utrwalić przynależność kulturalną do Polski. Prasa polska w Stanach Zjednoczonych bez względu na kierunek polityczny lub zapatrywania społeczne, obszernie przez cały czas jego tutaj pobytu na temat jego przemówień pisała. Prasa amerykańska, nawet i kanadyjska, bardzo życzliwie jego przemówienia sprawozdawała i komentowała. Sprawa polska lepiej się przedstawia, gdyż on tutaj był. Wdzięczni przeto wszyscy jesteśmy Wszechnicy Jagiellońskiej, że nam go tutaj przysłała. Łączę wyrazy głębokiej czci i poważania

Stefan P. Mierzwa, sekretarz.

* * *

Jak wiadomo, fundacja Kościuszkowska, której gorącym propagatorem był właśnie i pozostał podpisany pod powyższem pismem prof. Mierzwa, ma na celu zbliżenie kulturalne Ameryki z Polską, do czego pomostem służyć ma zapoznawanie się wzajemne przez wymianę młodzieży uniwersyteckiej — względnie prelegentów.

Że dzięki rezultatom, już osiągniętym przez tę instytucję, uzyskuje myśl, przyświecająca jej, szersze niż u nas sądzą znaczenie — dowodzi fakt, że dziś miejscowi działacze polsko-amerykańscy, o ile posiadają pewien autorytet, potrafią łatwiej nawiązywać i do dawnych wspomnień wspólnych walk o wolność.

Tak np. Polak, który zdobył mandat senatorski w stanie Michigan, p. Kazimierz Jankowski, przeprowadził bill ustanawiający dzień 11 października, jako święto narodowe stanu Michigan, dla uczczenia pamięci Kazimierza Pułaskiego.

W tych warunkach rekordowa ilość prelekcyj, które wygłosił prof. Dyboski i które wywoływały wielkie zainteresowanie, nie padła na grunt odporny i niewątpliwie, znakomicie przyczyniła się do umocnienia powagi fundacji Kościuszkowskiej, a zarazem do podniesienia na duchu Polaków amerykańskich, do których przyjeżdża z Polski zwykle więcej kwestarzy — zwłaszcza klerykalnych, niż jednostek, które jakąś intelektualną korzyść im przynoszą.

SKŁADKI

—o—

NA TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI. Prelegenci kursu: p. Strassburger 15 zł., p. Bogdanikówna 45 zł., na kolonje letnią TPD N. N. 50 zł.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

Odełgiwanie historji literatury

—o—

Namiętną dyskusję wywołał wydany niedawno tom szkiców krytyczno-literackich Boya Żeleńskiego, zatytułowany „Ludzie żywi". Zebrał w tym tomie Boy swe artykuły drukowane poprzednio w „Wiadomościach Literackich", a poświęcone jednemu zadaniu: niszczeniu konwencjonalnych kłamstw zagnieżdżonych w historji literatury polskiej i oczyszczaniu jej w ten sposób z zaganych legend, przesłaniających najwybitniejsze jej postaci oczom dzisiejszego pokolenia. Szczytne i ważne to zadanie, jakie podjął Boy. Albowiem dzięki zabiegom naszej historji literatury stała się dawniejsza literatura polska obcą i martwą społeczeństwu. Wtłoczono naszych najznakomitszych pisarzy w uroczyste szablony, przylepiono im etykiety z nic nie mówiącemi lub wręcz fałszywemi formułami, pozbawiono je życia, wpakowano w zapylone półki archiwalne i odstręczono od nich nowe pokolenie. Między zainteresowaniem dzisiejszego czytelnika a dawniejszą literaturą polską stanął chiński mur szkolnych formuł.

Boy, na francuskiej historji literatury przywykły do traktowania zmarłych pisarzy jako ludzi żywych, umiejscowionych w ludzkich stosunkach i obdarzonych ludzkiemi namiętnościami, interesami i błędami, rozpoczął pracę nad przywróceniem zmarłych pisarzy polskich do życia w świadomości ogółu. Jego przedmowa do popularnego wydania zbiorowego dzieł Mickiewicza kreśli na niewielu stronicach postać naszego największego wieszcza żywszą, prawdziwszą i bliższą nam, aniżeli wszystkie dotychczasowe grube monografje, które z Mickiewicza robią martwy pomnik bronzowy.

I czy to Boy broni Fredry przed uczonemi, a zgoła nieżyciowemi komentarzami prof. Kucharskiego; czy wskrzesza zapomnianą Narcyzę Żmichowską, dla której wyniósł zainteresowanie z domu rodzicielskiego, jako dla bliskiej przyjaciółki swojej matki, i przywraca rumieniec życia tej niepospolitej pisarce, którą historja literatury polskiej pogrzebała w archiwum; czy wydobywa na jaw prawdę o Przybyszewskim i rehabilituje rolę jego pierwszej żony Dagny w jego twórczości; czy wreszcie opowiada ciekawe anegdoty i „plotki" o Wyspiańskim; — zawsze daje rzeczy interesujące, pobudzające do zajęcia się tymi pisarzami i ich dziełami i spełnia znakomicie zadanie przywrócenia naszemu pokoleniu wiecznie żywych twórców.

Nieśmiertelność polegająca na tem, że się utworów pisarzy zmarłych nie czyta i poprzestaje na tem, czego się o nich dowie w szkole, — jest zaklamanym frazesem. Metoda Boya zapewnia im prawdziwą nieśmiertelność.

I dlatego głosy oburzenia, jakie w imię „powagi" czy w imię „tradycji" podnoszą się przeciw Boyowi, są poprostu śmieszne.

Nie ulega wątpliwości, że owi zmarli pisarze, gdyby ich zapytano, co wolą: zabalsamowanie w sarkofagach historji literatury, czy też nieśmiertelne życie w duszach potomności, — odpowiedzieliby słowami Lessinga: „Wer wird nicht einen Klopstock loben? — Doch wird ihn jeder lesen? nein! — Wir wollen weniger erhoben — Und fleissiger gelesen sein!"

To właśnie pożyteczne zadanie spełnia Boy: przenosząc postaci zmarłych pisarzy z powrotem z obłoków na ziemię, podnieca przygasłe zainteresowanie nimi i przywraca poczytność ich utworom.

Oto zasługa Boya około utrzymania ciągłości kultury polskiej mimo zmiennych kolei losów dziejowych.

Emil Haecker.

Przegląd gospodarczy

—o—

PODWYŻSZENIE WYSOKOŚCI EMISJI 5% POŻYCZKI KONWERSACYJNEJ Z 1924 ROKU

Warszawa, 29 maja (PAT). W Nr. 25 „Dziennika ustaw" z 25 maja ogłoszone zostało rozporządzenie ministra skarbu z 30 kwietnia br. o podwyższeniu wysokości emisji 5% pożyczki konwersyjnej z 1924 r. ustalonej rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej 26 lutego 1928 r. na 200 miljonów, do wysokości 230 miljonów zł. Ośm pierwszych półrocznych rat umorzenia przypadających na 30 miljonów złotych, o które zostaje powiększona emisja, a których suma wynosi 3,888.000 zł. zostają uznane na umorzone z dniem wejścia w życie niniejszego rozporządzenia. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

POLSKO-AUSTRJACKI OBRÓT HANDLOWY

Wiedeń, 29 maja (PAT). Według statystyki austrjackiej ministerstwa handlu przywóz z Austrji do Polski w kwietniu ub. roku wyniósł 22'5 miljonów szylingów, zaś w kwietniu br. 26'4 miljony szylingów. W okresie od stycznia do kwietnia br. przywóz ten wyraził się cyfrą 98'3 miljony szylingów, wobec 96'7 miljonów szylingów w tymże okresie ub. roku. Wywóz z Polski do Austrji w kwietniu ub. r. wyniósł 8 miljonów szylingów, zaś w kwietniu br. 10 i pół miljona szylingów. Od stycznia do kwietnia br. wywóz z Polski do Austrji wyniósł 35'9 miljonów szylingów, zaś w odpowiednim okresie ub. r. 40'8 miljonów szylingów.

Ruch spółdzielczy

BACZNOŚĆ RADJOSŁUCHACZE!

W niedzielę 2 czerwca br. o godzinie 4'35 popołudniu wygłosi w Radju krakowskiem **tow. dr. Emil Bobrowski** odczyt pod tytułem **„RUCH SPÓŁDZIELCZY"**. Wszyscy obywatele, interesujący się życiem społecznem, powinni tego interesującego odczytu wysłuchać.

ZEBRANIE SPÓŁDZIELCÓW

W niedzielę 26 bm. odbyło się w Krakowie zebranie Sekcji Spółdzielczej TUR w sali odczytowej TUR, przy udziale 35 osób. Zebranie zagaił tow. **Kluczka**, poczem w treściwem przemówieniu przedstawił sytuację ruchu spółdzielczego w Krakowie. Zachodzi rażąca dysproporcja między rozwojem proletarjackiego ruchu politycznego i zawodowego, a spółdzielczego w naszem mieście. Gdy partja i związki zawodowe rozwijają się doskonale, spółdzielczość stoi w miejscu. Temu trzeba położyć koniec. Energiczna praca propagandowa musi się rozpocząć. Jakkolwiek dla pracowników poświęcenie chwili czasu w niedzielę jest wielką ofiarą, jednak, że zdobędą się na nią niewątpliwie w interesie skoordynowania agitacji za spółdzielczością. Zebrania takie, jak dzisiaj, powinny się odbywać stale, aby połączyć w jedną solidarną akcję wysiłki poszczególnych spółdzielców dla rozszerzenia naszej podstawy. — Tow. **Moszczak** stwierdza, że w spółdzielniach winni być zorganizowani wszyscy robotnicy, członkowie związków zawodowych. Musimy dołożyć starań, aby „Dzień Spółdzielczości" stał się punktem wyjścia do rozszerzenia naszych szeregów. Tow. **Gancwolówna** podnosi konieczność rozszerzenia idei spółdzielczej wśród członków. W tym celu potrzebny jest stały kontakt między Sekcją Spółdzielczą a pracownikami spółdzielni. Tow. **Olejniczak** stwierdza, że jeśli handel prywatny oszałamia ogół hałaśliwą reklamą, nie możemy i my o niej zapominać. Sklepy winny być w „Dniu Spółdzielczości" jaknajlepiej udekorowane. Również zabawa dla dzieci powinna wypaść wspaniale. Tow. **Kluczka** zwraca uwagę, że na zabawie będą mogły być tylko dzieci członków spółdzielni i choćby niezczłonków, ale kupujących w naszych sklepach. Możliwie największa ilość pracowników powinna wziąć udział w organizowaniu zabawy. Proletarjat Krakowa winien odczuć, że spółdzielczość skupia ludzi w jedną wielką rodzinę dążącą do lepszej przyszłości.

Po zamknięciu zebrani udali się gremjalnie do Pałacu Sztuki.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Pacyfistyczna akcja oficerów

W jednem z pism berlińskich czytamy:

„Pewna liczba czynnych i byłych oficerów różnych krajów: Niemiec, Anglji, Szwecji, Danji, Norwegji, Finlandji i **Polski** ogłasza oświadczenie, w którem powiadają, że ewentualna nowa wojna europejska będzie się odznaczała **atakami powietrznemi** na terytorjum nieprzyjacielskie. Takie ataki musiałyby pociągnąć za sobą **wzajemne silne zniszczenie materjalnych i moralnych wartości**, przeciw czemu nawet silniejszy w powietrzu nie będzie mógł się obronić. Wobec tego narody muszą powziąć decyzję co do dwóch możliwości: albo **wzmożone zbrojenia** głównie opierające się na broni powietrznej, jednak bez gwarancji za pokój czy ochronę, albo **politykę starającą się przeszkodzić wszelkiemi środkami wojnie.** Jako jeden ze środków tej polityki jest **ogólne rychłe i efektywne zmniejszenie zbrojeń** nieuniknione."

Nie wiemy, jacy to oficerowie — szczególnie polscy — powzięli tę mądrą i ludzką uchwałę. Celuje ona w najsłabszy dziś punkt wszystkich państw, tj. w absolutną niemożliwość obronienia się przed atakami powietrznemi. Cóż z tego, że Anglja przez swą flotę chroniona jest przed inwazją, kiedy o wiele liczniejsza flota powietrzna francuska jest w stanie w przeciągu godziny nawiedzić także Londyn i zniszczyć go?

A najokropniejszem w tym obrazie przyszłej wojny jest to, że zniszczenie z powietrza dotknie przedewszystkiem i najsilniej ludność cywilną a to przeważnie kobiety i dzieci, gdyż mężczyźni będą przecież w polu.

Wiadomo z ostatnich obrad konferencji rozbrojeniowej Ligi narodów, że na żadnem polu nie zdołała ona dojść do porozumienia co do ograniczenia zbrojeń. Wszyscy znawcy przedmiotu są jednogłośnego zdania, że rozbrojenie pozostanie dopóty nieosiągalnym ideałem, dopóki o niem będą decydowali wojskowi, a więc ludzie zawodowo i dla chleba interesowani w utrzymaniu zbrojeń. Dlatego inicjatywa właśnie tych sfer, tj. oficerów, ma olbrzymie znaczenie i może ich głos znajdzie praktyczne zastosowanie. Inicjatywę choćby anonimowych oficerów wszyscy zwolennicy rozbrojenia przyjmują z największą satysfakcją.

KRONIKA

—o—

Kraków, 30 maja.

Wybór wiceprezydenta miasta

Jak wiadomo w piątek 31 maja o godz. 6 popoł. odbędzie się **tajne posiedzenie Rady m. dla dokonania wyboru wiceprezydenta miasta w miejsce** zmarłego **bł. p. inż. Józefa Sarego.**

Zaproszenia na wybór niniejszy zostały jeszcze w ubiegły tydzień przez prezydenta miasta rozesłane, z tem nadmienieniem, że według § 43 statutu gm. m. Krakowa **nieobecność radcy m. na tem posiedzeniu powoduje utratę mandatu radzieckiego.**

W ten sposób sprawa obsadzenia wiceprezydentury miasta Krakowa będzie ostatecznie załatwiona i jak nam wiadomo **Zjednoczenie mieszczańskie na odbytem posiedzeniu uchwaliło solidarnie głosować za r. m. dr. Ignacym Landauem.**

—ooo—

W niedzielę TUR w Ojcowie

W niedzielę 2 czerwca urządza **TUR wielką** wycieczkę do Ojcowa, celem zwiedzenia słusznie nazwanej „Szwajcarji polskiej".

Wyjazd do Ojcowa nastąpi w dwóch turnusach. Pierwsze wozy samochodowe odjadą z Krakowa punktualnie o godz. 8 rano, drugie zaś o godz. 10 rano. Punkt zborny przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5. **Powrót pierwszej partji z Ojcowa o godz. 4'30 popol., zaś drugiej o godz. 7 wieczór.** Udział 2 zł. od osoby, dzieci 1 zł.

Razem z wycieczką **jedzie orkiestra mandolinistów org. młodz. TUR**, która po zwiedzeniu grot będzie przygrywać podczas zabawy.

Należy wcześniej zamawiać bilety, gdyż zamknięcie wpisów na wycieczkę nastąpi w sobotę 1 czerwca o godz. 8 wieczór. Zamówienia przyjmuje sekretarjat TUR w piątek i sobotę od 6—8 wieczór. Dzień przedtem, tj. **w sobotę, udaje się pieszo do Ojcowa o godz. 7 wieczór Koło krajoznawcze org. młodzieży TUR.** Zgłoszenia na pieszą wycieczkę u tow. Gegotka u rob. drzewnych, ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyny.

—ooo—

Przedstawienie „Kwadratury koła" dla TUR

We wtorek 4 czerwca o godz. 7'30 wieczór staraniem TUR odbędzie się w Teatrze im. Juljusza Słowackiego przedstawienie ostatniej premjery „Kwadratury koła", rosyjskiego autora dramatycznego Walentina Katajewa, w doskonałem tłómaczeniu tow. Haliny Pilichowskiej. Sztuka ta była grana kilkadziesiąt razy z wielkim sukcesem w teatrze robotniczym „Ateneum" w Warszawie. Treścią sztuki jest satyra na współczesne życie w państwie bolszewickiem. **Bilety są do nabycia u tow. Kustowskiego w biurze Związku użyteczności publicznej w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. front. Cena biletów od 3 zł. do 30 groszy.**

—ooo—

BURZA. Po upalnym poranku w dniu wczorajszym popołudniu niebo zachmurzyło się, a z oddali dały się słyszeć grzmoty. Koło godz. 5 spadł deszcz.

KOMISJA REWIZYJNA KRAK. KASY CHORYCH O ZARZUTACH „PRZEDŚWITU". Czytamy w „Głosie Narodu": „Z początkiem bm. pojawiło się w „Przedświcie", organie BBS, sprawozdanie z zebrania „frakcji rewolucyjnej" w Tarnowie, na którem niejaki p. Piątek Paweł zarzucił pos. Żuławskiemu, że podczas wyborów do Sejmu pobrał z Kasy Chorych 40 tysięcy zł. na akcję wyborczą. W związku z tą notatką, zacytowaną przez nasz dziennik, komisja rewizyjna krakowskiej Kasy chorych, w której z ramienia Chrześcijańsko Społ. zasiada pos. dr. Kuśnierz, w ub. poniedziałek przeprowadziła szkontrum ksiąg i rachunków kasowych i po zbadaniu ich jednomyślnie stwierdziła, że przed — w czasie i po wyborach do Sejmu fundusze Kasy chorych w Krakowie obracane były wyłącznie na cele przewidziane ustawą o ubezpieczeniach na wypadek choroby, że zatem zarzut „Przedświtu" stawiany pos. Żuławskiemu nie odpowiada prawdzie.

AUTOBUS TRAMWAJOWY DO BRONOWIC. Dyrekcja krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej zawiadamia, że z dniem 1 czerwca br. otwiera linję autobusową: ul. Podchorążych (ostatni przystanek linji tramwajowej Nr. 2) — Bronowice. Odjazd pierwszego wozu z ul. Podchorążych o godzinie 6, ostatniego o godzinie 20.40. Odjazd pierwszego wozu z Bronowic o godzinie 6.20, ostatniego o godzinie 21. Wozy kursują co 40 minut. Cena biletów dla dorosłych 40 groszy, dla dzieci 30 groszy.

50.000 ZŁ. NA DOŻYWIANIE WYCIECZEK MŁODZIEŻY, UDAJĄCEJ SIĘ NA WYSTAWĘ DO POZNANIA. Krakowski Urząd wojewódzki zawiadomił magistrat, że ministerstwo pracy i opieki społecznej przeznaczyło 50.000 zł. na cele dożywiania wycieczek młodzieży z całej Polski udających się na zwiedzenie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Sumę tę dysponuje urząd wojewódzki w Poznaniu w stosunku do zgłaszanych przez poszczególne województwa ilości uczestników wycieczek. Wobec tego wzywa magistrat wszystkie instytucje organizujące wycieczki młodzieży, które zmuszone są do korzystania z subwencji powyższej, a w szczególności wycieczki zakładów opiekuńczych, do bezzwłocznego wnoszenia próśb z podaniem liczby uczestników, najdalej do dnia 1 czerwca na ręce biura prezydjalnego magistratu.

JESZCZE TYLKO SZEŚĆ DNI trwać będzie w Pałacu Sztuki przy Placu Szczepańskim wystawa „Jednoroga", oraz wystawa dzieł St. Szukalskiego, gdyż 9 czerwca, w myśl zapowiedzi, otwarta zostanie wystawa ogólna, oraz wystawa dzieł przeznaczonych do losowania. Obecnie trwające wystawy wywołały niezwykłe zainteresowanie i ściągają codziennie tłumy publiczności. Kto więc nie miał jeszcze sposobności ujrzenia tych wystaw, niech skorzysta z ostatnich dni ich trwania.

LOSOWANIE DZIEŁ SZTUKI MIĘDZY WŁAŚCICIELI AKCYJ TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH odbędzie się z końcem czerwca w Pałacu Sztuki w obecności rejenta dra Steina i członków Dyrekcji. Aż do dnia losowania można jeszcze nabywać akcje Towarzystwa codziennie od 10 rano do 3 popołudniu w Pałacu Sztuki, pl. Szczepański 4. Na losowanie przeznaczono szereg dzieł pierwszorzędnych artystów malarzy i rzeźbiarzy.

SPADŁA Z DRABINY. Marja Hamcówna (l. 18), zam. przy ul. Topolowej 23, spadła z drabiny na podwórcu domu i doznała złamania obu rąk. Po założeniu nieszczęśliwej szyn na ręce, karetka pogotowia przewiozła ją do szpitala św. Łazarza.

DOROCZNA ZBIÓRKA PUBLICZNA NA CELE KOLONIJ WAKAC. W PORĘBIE WIELKIEJ. — Tradycyjna, raz w roku dokonywana „Zbiórka publiczna" na cele „Tow. Kolonij wakac. dla uczniów gminy m. Krakowa" odbędzie się we czwartek 30 maja za zezwoleniem magistratu. Od zebranych w tym dniu — dobrowolnych datków zależeć będzie w dużej mierze większa lub mniejsza ilość mających być wysłanych niezamożnych uczniów do Kolonij Tow. w Porębie Wielkiej. — Zważywszy, iż chodzi tu nie tylko o ułatwienie humanitarnej działalności zasłużonego Towarzystwa w miesiącach wakacyj, ale i jego zamiarów rozszerzenia tej zbożnej pracy dla dobra i zdrowia młodzieży także w roku szkolnym, z którą to myślą Towarzystwo ostatnio wystąpiło publicznie, oczekiwać należy, iż PT. publiczność miasta tak zawsze ofiarna gdy chodzi o młodzież i dzieci — nie poskąpi i tym razem Towarzystwu swego poparcia w imię hasła: **RATUJMY DZIECI I MŁODZIEŻ!**

Z TOWARZYSTWA OPIEKI NAD PSYCHICZNIE CHORYMI. We środę 29 maja odbyła się z inicjatywy Towarzystwa konferencja lekarska złożona z dyrektora dra Fuchsa, dyrektora dra Stryjeńskiego, prof. dra Piltza, doc. dra Antwińskiego, doc. dra Zielińskiego, dyrektora dra Wróblewskiego, naczelnego lekarza miejskiego urzędu zdrowia dra Owsińskiego, dra Jankowskiego i dra Dzierżyńskiego w sprawie zaradzenia brakowi łóżek dla psychicznie chorych w województwie krakowskiem, który to fakt w ostatnich dniach tak głośnem echem odbił się na łamach pism codziennych. Konferencja doszła do pewnych konkretnych wniosków, dających się przy dobrej woli władz miejskich i rządowych szybko zrealizować, które będą przedstawione na walnem zebraniu Towarzystwa opieki nad psychicznie chorymi w niedzielę 2 czerwca o godzinie 12 w sali portretowej magistratu.

PIERWSZE OFIARY WISŁY. Wczoraj utopił się na Wiśle pod mostem Dębnickim podczas kąpieli w miejscu zakazanem Mieczysław Podgórski, lat 14, uczeń III kl. szkoły powszechnej, zam. przy ul. Tatarskiej 1. — Tegosamego dnia utonął na Wiśle obok fabryki Zieleniewskiego podczas kąpieli w miejscu zakazanem Włodzimierz Grabowski lat 18, uczeń ślusarski, zam. przy ul. Czarnowiejskiej 14. Zwłok w obu wypadkach pomimo dokładnych poszukiwań dotychczas nie odnaleziono.

NAPADNIĘTY PRZEZ NOŻOWCÓW. Na pog. rat. zgłosił się Wolf Jakubowicz (l. 26) kaflarz; który został w godzinach rannych napadnięty przez nieznanych osobników i dotkliwie pobity. Lekarz stwierdził szereg ran na klatce piersiowej, zadanych nożami, liczne stłuczenia na głowie, oraz kontuzje prawej dłoni. Po opatrzeniu ofiary nożowców, skierowano ją do szpitala.

ZŁOŚLIWY KAWAŁ. Chochorski Antoni, szofer, zam. przy ul. Wita Stwosza 11, zgłosił w policji, że porżnął mu nieznany sprawca trzy gumy u kół samochodu, który pozostawił chwilowo bez nadzoru przed restauracją Pułczyńskiego przy ul. Krowoderskiej. Szkoda wyrządzona wynosi 300 złotych.

KRADZIEŻ ROWERU. Wesołowski Stefan, blacharz, zam. przy ul. Miechowskiej 10 zgłosił w policji, że skradziono mu na ul. Długiej z przed sklepu rower Nr. rej. 2731 Kr., wartości 160 zł.

„POD TELEGRAFEM". Plewa Józef, lat 42, zam. przy ul. Mikołajskiej 4, aresztowany został przez I Komis. PP. pod zarzutem kradzieży kwoty 280 zł. na szkodę Marjana Piątka. Matuszewski Piotr, lat 35 aresztowany został przez IV. Komis. PP. za kradzież garderoby na szkodę niestwierdzonego narazie właściciela.

—ooo—

—oo—

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE odbędzie we wtorek 4 czerwca o godzinie 8 wieczorem w sali przy ul. Radziwiłłowskiej 4 nadzwyczajne posiedzenie, na którem wygłosi odczyt z dziedziny chirurgii kosmetycznej, dr. Noel z Paryża pod tytułem „Etat actuel de la chirurgie esthetique — son role social" z wyświetleniem przeźroczy.

ODWOŁANIE ODCZYTU. Zapowiedziany na dzień 31 bm. w krakowskiem Towarzystwie technicznem odczyt p. arch. Tadeusza Stryjeńskiego na temat „Problem mieszkaniowy w Polsce" został przesunięty na dzień 7 czerwca.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Wyjątkowe powodzenie „Pigmaljona" z gościnnym występem p. Aleksandra Węgierki, skłania dyrekcję do utrzymania tej sztuki na afiszu jeszcze przez cztery przedstawienia od dnia dzisiejszego. Są to nieodwołalnie ostatnie występy przed wyjazdem p. Węgierki do Lwowa.

JUBILEUSZ P. ZOFJI CZAPLIŃSKIEJ, długoletniej artystki krakowskiej sceny, odbędzie się w piątek 31 bm. w Teatrze Polskim w Warszawie. Na tę uroczystość została delegowana p. Konstancja Bednarzewska, która wręczy jubilatce wieńce od prezydenta miasta Krakowa i dyrekcji teatru.

W ZWIĄZKU LITERATÓW (Dom artystów, plac św. Ducha 5) ostatni przed ferjami letniemi wieczór literacki odbędzie się w poniedziałek 3 czerwca. Magdalena Samozwaniec wygłosi aktualną prelekcję satyryczną p. tyt. „Morze z dostępem do Krakowa", nadto w programie: nowela Aliny Butrymowiczówny „Manekin w masce gazowej" (odczyta autorka) i recytacje artystki teatru miejskiego p. Krystyny Ankwicz (liryki Pawlikowskiej, Zieleńkiewicza i Gałuszki). Początek o godzinie 8 wieczorem.

—ooo—

SPORT

RKS LEGJA — SKS SPARTA. Zawody o mistrzostwo klasy A odbędą się dziś we czwartek o godzinie 11 przedpołudniem na boisku „Legji". Poprzedzą zawody przyjacielskie Legja II — Czarnowiejski o godzinie 9 rano.

WEWNĘTRZNE ZAWODY LEKKO-ATLETYCZNE RKS „LEGJI" odbędą się dziś we czwartek na stadjonie wojskowym o godzinie 2'30 popołudniu. Zbiórka zawodniczek i zawodników na boisku „Legji" o godzinie 2 popołudniu.

LEGJA — GARBARNIA. Dziś we czwartek o godzinie 5'30 popołudniu odbędą się na boisku „Garbarni" zawody warszawskiej Legji z Garbarnią. Dojazd na boisko „Garbarni" tramwajem Nr. 6 i autobusami od mostu dębnickiego.

SEKCJA LEKKO - ATLETYCZNA WOJSKOWEGO KLUBU SPORTOWEGO „WAWEL" urządza w dniach 1 i 2 czerwca na własnym boisku (małe Błonia) ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne dla mężczyzn. Program zawodów obejmuje: biegi 100, 200, 400, 800, 1500, 5000 metrów. Przez płotki 110 i 400 m. Sztafeta 4 × 100. Sztafeta olimpijska. Skok w dal z rozbiegiem. Skok wzwyż z rozbiegiem. Skok o tyczce. Rzuty dyskiem i oszczepem dowolną ręką. Pchnięcie kulą. Zawodnicy otrzymują za 1, 2 i 3 miejsca — żetony. Zawodnik, który otrzyma największą ilość 1, 2 i 3 miejsc, otrzyma nagrodę honorową firmy Edward Bajorek. Wpisowe wynosi 50 groszy od zawodnika i konkurencji, od sztafety 2 złote, płatne przy zgłoszeniu. Zgłoszenia przyjmuje p. kapitan Frączkiewicz w DOK V, Stradom 14 i p. Kozłowski, ul. Rajska 3, II piętro — do 31 bm. Początek zawodów o godzinie 16 w dniu 1 czerwca.

KRAKOWSKI KLUB TENNISOWY (KKT) rozpoczyna gry w sobotę 1 czerwca na kortach przy ul. Wolskiej 27. Wpisy i informacje w lokalu klubu (Linja A—B Nr. 39) codziennie od godziny 7—9 wieczorem, albo telefonicznie Nr. 31-42.

—ooo—

Z Polski

KATASTROFALNA ULEWA W MAŁOPOLSCE. W powiecie rawskim województwa lwowskiego nastąpiło oberwanie się chmury. Katastrofa przybrała wielkie rozmiary. Rozhulałe potoki wody zniszczyły zakład kąpielowy w Hryńczu. Stawy urządzone dla hodowli ryb w Godowszczyźnie, uległy zagładzie. — Drogi i szosy są w wielu miejscach zmyte. Fale zerwały trzy mosty. Na kolejach wezbrane potoki zalały tor pod Pasznią, — zrywając go w wielu miejscach, wskutek czego w ruchu kolejowym osobowym nastąpiła przerwa. Ruch towarowy wstrzymano całkowicie.

ZAMACH NA POCIĄG. W nocy z 23 na 24 bm. w pobliżu stacji kolejowej Kulczyce, powiat Sambor, niewykryci sprawcy, prawdopodobnie w celu wykolejenia pociągu, wykręcili na łączniku szyn trzy śruby. Zamach w porę zauważono i udaremniono katastrofę. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia tła zamachu i jego sprawców.

PROCES O NADUŻYCIA W MINISTERSTWIE SPRAW WOJSKOWYCH. — Przed sądem warszawskim rozpoczął się we wtorek proces przeciw rotmistrzowi Prądzyńskiemu o pobranie, — względnie żądanie — łapówki 15 tysięcy dolarów. Wedle aktu oskarżenia sprawa ma następujący podkład: Ministerstwo spraw wojskowych postanowiło nabyć większy teren dla obozu ćwiczebnego na Pohulance pod Wilnem. — W tym celu zwróciło się do spółki akcyjnej Baranowo, stanowiącej własność konsorcjum holenderskiego, które złożyło ofertę na odsprzedanie terenów Baranowo I. za 300.000 złotych i Baranowo II za pół miljona złotych. Ministerstwo spraw wojskowych wyznaczyło komisję do oszacowania. W tym czasie rotmistrz Prądzyński, pełniący obowiązki kierownika referatu terenów ćwiczebnych przy wiceministrze spraw wojskowych generale Fabrycym, zwrócił się do pełnomocnika konsorcjum Chrząstkowskiego przez swego szwagra inż. Kucharzewskiego i oświadczył, iż ułatwi transakcję za wynagrodzeniem piętnastu tysięcy dolarów. — Chrząstkowski złożył kwotę jako depozyt u adw. Suszki. O zajściach tych dowiedział się przełożony Prądzyńskiego, który zawiadomił generała Fabrycego. Ten zarządził aresztowanie Prądzyńskiego i wytoczenie mu procesu. Na wtorkowej rozprawie po przesłuchaniu oskarżonego zaczęło się badanie świadków.

POLOWANIE NA LUDZI. Antoni Gałuszka (lat 23) z Czańca, bez zajęcia, strzelił z dubeltówki z odległości 15—20 kroków do idących drogą publiczną przez gminę Czaniec tamtejszych robotników Jana Błasiaka, Czesława Soji i Ignacego Kołka. Soja został ciężko raniony i przewieziony do szpitala powszechnego w Białej, zaś Błasiak i Kołek doznali lekkiego zranienia. Antoni Gałuszka został przytrzymany i odstawiony do sądu grodzkiego w Kętach. Powodem — osobiste porachunki.

ZAMACH SAMOBÓJCZY Z POWODU NIEPRZYJĘCIA DO WOJSKA. Dom przy ul. Granicznej 15 w Warszawie zaczyna mieć „fatalną" sławę z racji obrania go sobie przez samobójców do śmiertelnych skoków. Tego rodzaju zamachów zanotowano już kilka. Wczoraj na tejże posesji wydarzył się ponownie tragiczny wypadek. Z okna 5 piętra runął na asfalt podwórza Moszek Farba, l. 21, przybyły z Łodzi do brata swego Joska Farby, od dłuższego czasu pozostający bez pracy. Nie znalazłszy zajęcia, desperat łudził się, że zostanie przyjęty do wojska i będzie miał przez okres służby zapewniony byt. Los go jednak prześladował i na tym polu doznał zawodu. Oto komisja wojskowa uznała go za niezdolnego do służby wojskowej. Podziałało to na niedoszłego żołnierza tak fatalnie, że postanowił skończyć ze sobą.

—ooo—

Z zagranicy

ROZPRAWA O REHABILITACJĘ STRACONEGO NIEWINNIE JAKUBOWSKIEGO. Proces przeciwko rodzinie Nogensów przed sądem w Neu-Strelitz wiąże się ze sprawą Jakubowskiego, polskiego robotnika rolnego, straconego na podstawie wyroku sądu przysięgłych w Alt - Strelitz (Meklemburg) w 1926 r. za rzekome zamordowanie swego 3-letniego wychowańca. Akt oskarżenia zarzuca Nogensom zamordowanie 3-letniego ich brata Owalda oraz udzielenie pomocy w dokonaniu morderstwa, pozatem zaś krzywoprzysięstwo, popełnione przez złożenie fałszywych i obciążających Jakubowskiego zeznań w pierwszym procesie. Na ławie oskarżonych zasiedli bracia Fritz i August Nogensowie oraz matka ich Kellerowa, tudzież niejaki Bloecker. Fritz i August Nogensowie oskarżeni są o dokonanie mordu, matka ich o udzielenie mordercom pomocy. Nogensowie i Kellerowie znajdują się w więzieniu śledczem od 9 miesięcy. Do procesu wezwano 128 świadków. O niebywałem zainteresowaniu, jakie wzbudziła ta rozprawa w najszerszych kołach opinji niemieckiej, świadczy napływ do Neu-Strelitz korespondentów pism niemieckich, których przybyło około 30, jak również licznych specjalnych wysłanników **prasy polskiej.** Przed otwarciem rozprawy w dniu 28 bm. nadprokurator w przemówieniu zwróconem do przedstawicieli prasy wystąpił przeciwko pogłoskom, jakoby proces obecny był wywołany przez jakieś zakulisowe manewry tendencyjne. Prokuratorja wobec **przyznania się 4 oskarżonych** do zarzuconej im zbrodni była zmuszona wnieść akt oskarżenia. Na rozprawie przedpołudniowej oskarżona Kellerowa na zapytanie przewodniczącego, czy przyznaje się do winy udzielenia pomocy przy dokonaniu morderstwa oraz do złożenia fałszywych zeznań obciążających Jakubowskiego. oświadczyła zdławionym głosem: **tak!** Oskarżony Fritz Nogens **przyznał się, że brał udział w mordzie dokonanym na małoletnim Owaldzie** i że pod przysięgą złożył fałszywe zeznania. Natomiast trzeci oskarżony August Nogens zaprzeczył stanowczo, jakoby miał coś wspólnego z morderstwem, przyznając się jedynie do złożenia fałszywych zeznań. Na uwagę przewodniczącego, iż przed sędzią śledczym przyznał się do udziału w morderstwie, August Nogens oświadczył, że w czasie przesłuchiwania go nie wierzono mu i dlatego nie pozostawało mu nic innego, jak przyjąć całą winę na siebie. Kellerowa na zapytanie przewodniczącego oświadczyła, powołując się na zeznania zmarłej córki swej Idy i matki Owalda, iż Jakubowski nie był ojcem zamordowanego dziecka. Dalsza rozprawa przyniosła szereg zeznań, obrazujących niesłychane wprost stosunki, jakie panowały w w rodzinie Nogensów. M. in. przewodniczący stwierdził, że August Nogens utrzymywał ze swą siostrą i matką Owalda stosunek miłosny. Wielkie wrażenie wywołał moment, gdy zastępca powództwa cywilnego adwokat Barndt zaapelował do Kellerowej, aby przyznała, iż bezpośrednio po procesie przeciwko Jakubowskiemu oświadczyła wobec licznie zebranych, iż **Jakubowskiego stracono niewinnie.** Kellerowa po dłuższej walce wewnętrznej **przyznała to** zdławionym głosem. — W dalszym toku rozprawy oskarżeni wbrew swoim pierwotnym zeznaniom, na pytanie przewodni-

czącego i dra Brandta zgodnie stwierdzili, iż Jakubowski odznaczał się spokojnym charakterem, zwłaszcza wobec dzieci i zwierząt był niezwykle łagodny.

KATASTROFA W KOPALNI. W Yolanda (stan Alabama) wskutek wybuchu gazów w miejscowej kopalni 9 górników zostało odciętych od świata.

TELEGRAMY

—o—

Oświadczenie min. Piłsudskiego w sprawie p. Czechowicza

Warszawa, 29 maja (telefon wł. „Naprzodu"). „Ilustrowana Republika" łódzka podaje tekst oświadczenia min. Piłsudskiego, które tenże złożył na piśmie sędziemu Zaleskiemu w sprawie b. min. Czechowicza.

Tekst ten wedle „Republiki" ma następujące brzmienie:

„Ja, Józef Piłsudski, urodzony w r. 1867, pierwszy marszałek Polski, odmawiam wszelkich zeznań, — bo jestem szefem rządu, wobec rządu, sądu i oskarżyciel!".

—ooo—

ZAJŚCIA OPOLSKIE PRZED FORUM LIGI NARODÓW

Warszawa, 29 maja (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, do Ligi narodów wpłynęła skarga o znane zajścia w Opolu. Nie jest jednakowoż jeszcze ustalone czy skarga ta będzie przedmiotem rozpraw na najbliższem posiedzeniu Rady Ligi narodów.

ODŁOŻENIE WIZYTY GRANDIEGO W WARSZAWIE

Warszawa, 29 maja (telefon wł. „Naprzodu"). Jak się dowiadujemy, zapowiedziana na bieżący miesiąc wizyta włoskiego podsekretarza stanu Grandiego nie została zaniechana, ale odłożona do października, ze względu na zbliżające się wakacje i związaną z tem nieobecność członków rządu w Warszawie.

POŻAR CAŁEGO MIASTECZKA

Warszawa, 29 maja (PAT). Wczoraj o godz. 11 przedpołudniem powstał pożar w Niżniowie powiatu Tłumacz. Pastwą groźnego żywiołu padło **50 domów mieszkalnych i 100 budynków gospodarczych.** Wskutek szalonego wichru bardzo była utrudniona akcja gaszenia. Pożar szalał przez trzy godziny. Mieszkańcy musieli z wielkim pośpiechem opuścić swe domostwa, pozostawiając na pastwę płomieni narzędzia i sprzęty gospodarcze. Zdołano jedynie uprowadzić żywy inwentarz. Wszystkie budynki były ubezpieczone w dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych. Przyczy pożaru nie zostały narazie ustalone.

STRAJK KONSUMENTÓW W WIEDNIU Z POWODU DROŻYZNY MIĘSA

Wiedeń, 29 maja (PAT). Dzienniki donoszą, że konsumenci wiedeńscy **wzbraniali się dzisiaj kupować mięso, z powodu wygórowanych cen.** Skutkiem tego bojkotu zmalała znacznie dzisiejsza konsumcja mięsa. Organizacja chłopów austrjackich ogłosiła komunikat, w którym powiedziane jest, że zwyżka cen mięsa jest wynikiem **spekulacji**, za którą nie można czynić odpowiedzialnem rolnictwa austrjackiego (?). Zyski z podwyżki cen mięsa wędrują zagranicę. Rolnictwo austrjackie nie ma interesu w przesadnej zwyżce cen. Związek handlarzy bydła we Wiedniu ogłosił również komunikat, w którym stwierdza, że **drożyzna mięsa spowodowana została polityką rządu austrjackiego, zmierzającą do ograniczenia przywozu z zagranicy.** Eksporterzy zagraniczni straciwszy rynek wiedeński, zdołali sobie wyszukać nowe rynki zbytu. Minister rolnictwa zapowiada zwołanie ankiety w sprawie drożyzny mięsa.

MACDONALD O STOSUNKACH ANGIELSKO-FRANCUSKICH

Paryż, 29 maja (PAT). „Matin" zamieszcza wywiad z MacDonaldem, który z ubolewaniem zaznaczył, że między Anglją a Francją zdają się **rozszerzać tarcia.** Anglja wobec pomyślnego rozwoju przemysłu francuskiego czuje się nieco dotknięta tem, że ciężary jej spowodowane pożyczkami wojennemi nie zostały w pełni uznane. Partja pracy — powiedział MacDonald — nie była nigdy i nie będzie antyfrancuska. Pragnie ona porozumienia, opartego na rzeczywistości, bez ofiar gospodarczych z obu stron. W zakończeniu przywódca partji pracy oświadczył, że jeżeli los da mu w ręce władzę, z żywą radością uda się **do Genewy**, aby tam współpracować ze swoim dawnym przyjacielem Briandem.

Rządy oficerskie w Kasie chorych w Tarnowie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Tarnów, 29 maja.

Powiatowa Kasa chorych w **Tarnowie**, która od roku 1921 znajdowała się bez przerwy w ręku PPS, przechodzi obecnie pod rządy BB.

Ostatnie wybory do Rady Kasy, które odbyły się z końcem października 1928 dały **stronnictwom socjalistycznym** (PPS i Bund) **4.637 głosów**, sanacji i klerykałom 1.873 głosy, komunistom 281 głosów. Blok socjalistyczny rozporządzał na terenie Rady Kasy 24 mandatami, a więc bezwzględną większością.

Odmowa dopuszczenia sanacji do prezydjum Zarządu spowodowała najpierw zupełnie bezprawne odroczenie konstytuującego posiedzenia Rady Kasy, a potem unieważnienie wyborów, przyczem **jako powód cynicznie podano teror i nadużycia stosowane przez agitatorów sanacji** na terenie państwowej fabryki związków azotowych.

Kasą chorych rządził w dalszym ciągu komisarz tow. dr. Kropatsch. **W dniu dzisiejszym okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie zwolnił tow. Kropatscha ze stanowiska komisarza Kasy i zamianował komisarzem p. majora Ryszarda Zakrzewskiego, byłego komendanta PKU w Tarnowie**, który ostatniemi czasy przeszedł na emeryturę. Nowy komisarz ma objąć urzędowanie do dnia 10 czerwca br.

P. major Zakrzewski przeszedł na emeryturę w wieku około 40 lat i pobierając emeryturę wojskową będzie jednocześnie brał wysokie pobory jako komisarz Kasy chorych, podczas gdy tow. Kropatsch pełnił funkcje komisarza bezpłatnie jako wicedyrektor Okręgowego Związku Kas Chorych w Krakowie.

Należy się spodziewać, że sanacja urzeczywistni obecnie swe przyrzeczenia, któremi hojnie szafowała przed wyborami do Kasy, a przedewszystkiem: **wolny wybór lekarzy i aptek, przyjmowanie chorych bezpośrednio wprost u lekarzy, podniesienie zasiłków chorobowych do 75% i zmniejszenie kosztów administracyjnych Kasy.**

Zabarykadowany w hotelu zabójca teroryzuje policję groźbą samobójstwa

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Łódź, 28 maja.

Wczoraj popołudniu eksporter świń Bronisław Pieszczyński zastrzelił z rewolweru agenta skupującego świnie, Antoniego Majewskiego. Po zabójstwie Pieszczyński zbiegł. O pierwszej w nocy zabójca przybył do hotelu „Polskiego" w Łodzi i zajął pokój Nr. 13. Policja powiadomiona o miejscu pobytu Pieszczyńskiego przybyła do hotelu, chcąc go aresztować. Pieszczyński jednak zamknął drzwi na klucz i pukającym policjantom oświadczył, **że jeżeli ktoś ruszy klamką to strzeli do siebie.** Pod wrażeniem tego oświadczenia odrzucono pierwotny zamiar wyłamania drzwi, nie chcąc desperata doprowadzać do samobójstwa. Hotel został otoczony policją, aby uniemożliwić ewentualną ucieczkę Pieszczyńskiego. Na miejsce przybył prokurator.

Dziś do godziny 11 przedpołudniem „oblężenie" trwa.

Policja zdaje się użyje **gazów odurzających, które zostaną wpuszczone do pokoju, w którym się znajduje Pieszczyński, jako środka ubezwładnienia desperata.**

WYBORY W ANGLJI

Londyn, 29 maja (PAT). Reuter donosi: Partja pracy w okręgu Blentford zwróciła się z protestem do francuskiej ambasady z powodu obecności francuskiego deputowanego Henri Haye między osobami, popierającemi konserwatywnego kandydata na mityngu wyborczym, który odbył się niedawno. Protest wychodzi z założenia, że mieszanie się deputowanego obcego państwa w sprawy wewnętrzne, sprzeczne ze zwyczajami międzynarodowemi, może ujemnie wpłynąć na przyjazne stosunki, zważywszy, że popieranie konserwatywnego deputowanego w tym wypadku uważane być może za wrogie i nielojalne w stosunku do partji pracy i liberałów, którzy w jednakowej mierze pracują nad utrwaleniem międzynarodowego pokoju.

NOWY RZĄD ROSJI SOWIECKIEJ

Moskwa, 29 maja (PAT). Odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranego centralnego komitetu wykonawczego ZSRR. Wybrane zostało prezydjum, złożone z 27 członków. W skład prezydjum weszli między innymi: Kalinin, Pietrowskij, Czerniakow, Mussabekow, Chodżajew i Aitakow. Sekretarzem został Jenukidze. Rykow objął stanowisko przewodniczącego Rady komisarzy ludowych ZSSR, wiceprzewodniczącymi wybrani zostali: Rudżutak, Ordżonkidze i Szmit. Stanowisko komisarza spraw zagranicznych piastuje w dalczym ciągu Cziczerin, komisarza wojny Woroszyłow, dróg i komunikacji Rudżutak, handlu Mikojan, finansów Briuchanow, poczt i telegrafów Antipow, pracy Uglanow. Kubyszew wybrany został przewodniczącym najwyższej Rady gospodarki narodowej. Ordżonkidze komisarzem inspekcji robotniczej i włościańskiej.

ODROCZENIE WYBORU PREZYDENTA GRECJI

Ateny, 29 maja (PAT). Jak słychać, rząd ma odroczyć termin wyboru prezydenta republiki do dnia 3 czerwca.

PROCES O ZAMORDOWANIE RADICZA

Białogród, 29 maja (PAT). W drugim dniu procesu Racicza składali zeznania wszyscy trzej oskarżeni. W wyjaśnieniu swojem **Racicz** zaznaczył, że działalność Stefana Radicza i jego przyjaciół musiała niepokoić każdego patrjotę. Zdaniem oskarżonego atmosfera, panująca w Skupsztynie przed 20 czerwca, była tego rodzaju, że musiała doprowadzić **do zbrodni.** Oskarżony powołuje się na świadków, którzy mają stwierdzić, że Pernar krytycznego dnia wszedł na salę posiedzeń Skupsztyny, mając przy sobie rewolwer.

Następnie składał zeznania drugi oskarżony **Popovic**, wskazując na ówczesne metody opozycji. Oskarżony szeroko mówił o swoich cierpieniach, jakie przechodził w czasie wojny, kiedy sam walczył na froncie, podczas gdy rodzina jego znajdowała się na terenie okupowanym przez nieprzyjaciela. Ojciec jego został rozstrzelany, bracia wtrąceni do więzienia, a matka zmarła w niedostatku i ze zmartwienia. Wzruszenie oskarżonego było tak silne, że udzieliło się całej sali sądowej. Mówca wreszcie oświadczył, że na zakończenie dzieła zbliżenia z Chorwatami nie jest konieczna ani jego śmierć, ani jego więzienie.

Na posiedzeniu popołudniowem sąd przesłuchał szereg świadków, m. in. kilku b. ministrów, którzy wyrażali przekonanie, że gdyby poseł Pernar nie rzucał pod adresem Racicza obelg, lub gdyby go za nie przeprosił, Racicz nie strzelałby. W dalszym ciągu rozprawy obrońcy Racicza stawiają wniosek, aby trybunał zażądał stawiennictwa osobistego b. posła Pernara i Grandja.

ZEMSTA DYKTATORA HISZPANJI

Madryt, 29 maja (PAT). Rada wojenna w Ciutad Real skazała na karę **śmierci** jednego pułkownika i dwóch kapitanów, **na dożywotnie więzienie** trzech majorów, trzech kapitanów i trzech poruczników, oskarżonych o udział w buncie artylerji.

PRZYGOTOWANIA DO NOWYCH LOTÓW TRANSATLANTYCKICH

Old Orchard, 29 maja (PAT). Mechanicy dwóch współzawodniczących ze sobą samolotów, które podjąć mają lot transatlantycki do Europy, a mianowicie **francuski** „L'Oiseau Jaune" i **angielski** „Green Flash", puścili od świtu motory w ruch, wobec możliwego w dniu **dzisiejszym** odlotu. — Yen-cey jeden z lotników „Green Flash" oczekuje ostatniego biuletynu meteorologicznego. Lotnicy francuscy Lotti i Lefevre byli w dniu wczorajszym w Nowym Jorku, lecz oczekiwani są w Old Orchard dziś rano. Mechanicy ich mówią, że jeżeli „Green Flash" odleci, to i „L'Oiseau Jaune" nie będzie również czekał.

WOJNA DOMOWA W CHINACH

Wiedeń, 29 maja (PAT). Dzienniki donoszą z Szangaju, że w lazarecie wojskowym w miejscowości Czingkiang przyszło do ciężkiej walki pomiędzy żołnierzami Chin południowych i północnych. Dwieście trzy osób zostało zabitych, 90 rannych.

Przed „Dniem spółdzielczości"

Działalność Związku spółdzielni spożywców Rzplitej Polskiej w r. 1928

Działalność Związku Spółdzielni Spoż. Rz. Pol. w r. 1928, jak i w latach poprzednich, skoncentrowana była w 3 wydziałach: gospodarczym, lustracyjnym i społeczno-wychowawczym.

W wydziale gospodarczym Związek wykazał znaczną zwyżkę obrotów handlowych i jeszcze większe wzmożenie własnej produkcji. W r. 1928 ogólny obrót Związku w 29 oddziałach (otwarto nowy oddział w Poznaniu) i w Centrali wyniósł zł. 90,971.000 wobec 80,312.000 w r. 1927 (zwyżka 13%). Produkcja własna wynosi zł. 6,642.608 i stanowi 7'4% obrotu ogólnego (6'46). Związek produkował z marką „Społem": mydło zwyczajne, szare i toaletowe, proszek samopiorący, pastę do obuwia, zaprawę do podłóg, torby, gilzy, skrzynie, cukierki, mąkę i otręby. Pozatem Związek posiada rozlewnię octu i oliwy jadalnej, pakownię herbaty i kakao. Wytwórnie Związku znajdują się w Kielcach (chemiczna), we Włocławku (cukierki) i Radomsku (młyn). Działalność eksportowa Związku dała wyniki niezadawalające. Wywóz zmniejszył się z 3,195.500 zł. w r. 1927 do 2,927.000 w r. 1928. Zmniejszenie to spowodowane zostało pogorszeniem się konjunktury wywozowej, szczególnie w zakresie mebli giętych (pozatem wywożono jaja).

Koszty handlowe Związku w stosunku do obrotu stanowią 2'81%, czysta nadwyżka operacyjna za r. 1928 wynosi zł. 398.401'20. Do 21 nieruchomości Związku przybyły w roku sprawozdawczym nowe w Wilnie, Łodzi, w Warszawie, Lidzie i w Radomsku.

W wydziale lustracyjnym Związek poczynił szereg ważnych posunięć. Stworzono nowe Instruktorjaty: piekarniany, mieszkaniowy i organizacyjny.

Instruktorjat piekarniany opracował plan mechanizacji piekarnictwa spółdzielczego. Dzięki instruktorjatowi, 17 większych spółdzielni w Polsce wybudowało przy pomocy kredytowej Banku Gospodarstwa Krajowego piekarnie mechaniczne o zdolności produkcyjnej 150.000 kg. na dobę. Dwie Spółdzielnie wybudowało piekarnie mechaniczne własnym kosztem. Pozatem w budowie jest szereg nowych piekarni, tak, że spółdzielcze piekarnie zmechanizowane znajdować się będą w 45 miejscowościach.

Instruktorjat mieszkaniowy zjednoczył 32 spółdzielnie mieszkaniowe i mieszkaniowo-budowlane. Spółdzielnie te w roku 1928 wybudowały 2305 mieszkań o 6432 izbach. Ogólna ilość członków w Spółdzielniach omawianych wynosi 3804, dotychczasowe koszta budowy 25,311.589 złotych. Staraniem Instruktorjatu powstało „Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane". Jest to zrzeszenie Spółdzielni budowlanych, które ma na celu organizowanie i uruchamianie wszelkiego rodzaju wytwórni materjałów budowlanych oraz budowę domów mieszkalnych. Wskutek tego obecnie małe Spółdzielnie nie będą narażone na wyzysk przedsiębiorców, albowiem mogą oddawać wykonanie budowy temu przedsiębiorstwu, nieobliczonemu na zysk.

Instruktorjat organizacyjny pomagał przy zakładaniu nowych spółdzielni spożywców i wciągał do Związku spółdzielnie tak zwane „dzikie" (nienależące do żadnego związku). Dzięki pracom tego Instruktorjatu, ilość Spółdzielni w Związku znacznie się powiększyła.

Głównym jednak zadaniem wydziału lustracyjnego było przeprowadzanie rewizyj spółdzielni. 27 lustratorów przeprowadziło 1288 lustracyj w 929 spółdzielniach. Ciż lustratorzy przeprowadzili połączenia Spółdzielni w dziesięciu miejscowościach, gdzie ruch spółdzielczy był rozdrobniony.

W wydziale społeczno-wychowawczym pracowano nad przeszkoleniem kierowników i pracowników spółdzielni, oraz prowadzono ogólną akcję propagandową. Kursy korespondencyjne Związku skupiły 547 uczniów; dla pracowników, którzy już są kierownikami spółdzielni, względnie nimi być mogą, urządzono w Warszawie 6-tygodniowy kurs dokształcający, zaś dla zaangażowanych w pracy propagandowej spółdzielni urządzono 2-tygodniowy kurs letni na Podkarpaciu. Z ramienia Związku szereg pedagogów wykładało Spółdzielczość w różnych szkołach i kursach. Wydawano pisma: „Społem", „Spólnota" i „Spożywcy — Społem". Wydrukowano 18 książek i 5 broszur spółdzielczych, poza tem cały szereg ulotek propagandowych, plakatów, przeźroczy i t. p. — Spółdzielcze Biuro Prasowe obsługiwało 150 różnego rodzaju czasopism, współpracownicy wygłosili 122 odczytów publicznych i odbyli 296 konferencyj. Zorganizowano „Dzień Spółdzielczości" oraz „Tydzień propagandy".

Oto jest ogólny wynik działalności Związku Spółdzielni Spożywców za jeden rok operacyjny.

Apetyty kamieniczników

Znieść ochronę lokatorów — oto ich główny postulat!

Zwalczany przez nas rządowy projekt budowy mieszkań został przez rząd wycofany. Samo zagadnienie przez to nie znikło, oczywiście z powierzchni życia, sprawa wybudowania w ciągu najbliższych kilku lat **kilkuset tysięcy izb mieszkalnych** jest w dalszym ciągu paląca, może najbardziej paląca z pośród wielu, wielu innych.

Dwa bowiem tylko państwa w Europie nie rozwiązały dotąd u siebie kryzysu mieszkaniowego, tego smutnego dziedzictwa doby powojennej, — a mianowicie **Polska i Rosja**. Ale w Rosji zabrano się ostatnio do tej sprawy bardzo poważnie i ponieważ klęska mieszkaniowa przybrała tam katastrofalne rozmiary tylko w kilku zaledwie centrach miejskich z Moskwą na czele, zlikwidowanie jej da się w stosunkowo krótkim czasie uskutecznić.

Na placu boju pozostaje tylko Polska i przyznać trzeba, że cierpliwość szerokich mas ludności, które beczczynność rządu w tej tak ważnej sprawie zmusza od zarania niepodległości do nieludzkiego wprost bytowania, ma się ku końcowi. Obok głodu ziemi na wsi wyrósł w mieście **głód mieszkaniowy**, jedno i drugie leży niby kłoda na drodze rozwoju gospodarczego kraju.

O rozmiarach klęski mieszkaniowej daje nam pewne wyobrażenie artykuł dyrektora departamentu samorządowego w ministerstwie spraw wewnętrznych **p. Strzeleckiego**, zamieszczony w organie Związku Miast Polskich **„Samorząd Miejski"** czytamy tam,

„Klęska ta nie zmniejsza się, a rośnie. W miastach w roku 1921 mieszkało około 6.5 miljonów ludzi... W chwili obecnej ludność miast (bez Śląska) wynosi... około 7,4 miljonów. — Roczny przyrost ludności możemy szacować na 140.000. **Przyrost ten reprezentuje roczne zapotrzebowanie 70.000 izb (liczymy dwie osoby na izbę)".**

Ale to nie wszystko, wszak istnieją **zaległości z dziesięciu lat, które okrągło wynoszą około pół miljona izb, czyli, że należałoby budować rocznie 70.000 izb i powiedzmy 50.000 na wyrównanie zaległości przynajmniej w następnych dziesięciu latach.**

Mamy tu zatem do czynienia z klęską, jakiej w takich rozmiarach nie znają nowożytne dzieje świata. Tymczasem przedstawiciele naszych „sfer gospodarczych" nie w zlikwidowaniu tej klęski najważniejsze widzą zadanie, ale w tem, jakby przy tej sprawie **przeszmuglować** tak pięknie przez nich nazwaną **waloryzację komornego** w starych domach. To ich najwięcej boli.

W drugim numerze **„Przeglądu Budowlanego"** zreferował ktoś przebieg odczytu na ten temat w „Stowarzyszeniu Techników w Warszawie". Między referentami spotykamy tam byłego ministra **p. Klarnera**. Jego zdaniem największe zło tkwi w tem, iż rząd w sprawach mieszkaniowych nie staje: —

„...**na gruncie tych ogólno-ekonomicznych zasad, które są podstawą ustroju kapitalistycznego, w którym żyjemy".**

— O co to chodzi? O to, ażeby:

„...**cena komornego dostosowana była do warunków rynkowych"...**

A więc skoro tylko zostanie zniesiona **ustawa o ochronie lokatorów**, skoro tylko cena mieszkań w starych domach dostosowaną zostanie do cen rynkowych (w nowych już jest dostosowana), czyli innemi słowy, **skoro tylko kamienicznicy napełnią swe kiesy nowym, z lokatorów ściągniętym haraczem, wtedy wszystko już będzie w porządku.**

Na tego rodzaju „projekt" zwalczania głodu mieszkaniowego, **nie pójdą szerokie warstwy ludności miejskiej.** Nie tędy droga!

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Zamaskowany bandyta teroryzuje pasażerów

Warszawa, 29 maja (tel. własny „Naprzodu"). Wczoraj o godzinie 11 w nocy na linji Bukowno-Olkusz do pociągu osobowego wskoczył jakiś **zamaskowany bandyta, który steroryzował trzech pasażerów groźbą użycia broni** i doszczętnie ich obrabował. Czwartego pasażenia, który stawiał opór bandyta **ciężko postrzelił.**

Zatrzymano pociąg, bandyta jednak zdołał zbiec.

Z SALI SĄDOWEJ

SENSACYJNA ROZPRAWA O NADUŻYCIA SPIRYTUSOWE W WADOWICACH

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Wadowice, 30 maja.

W procesie o nadużycia spirytusowe, toczącym się w Wadowicach, w dniu wczorajszym rozpoczął trybunał od przesłuchania **oskarżon. Thorna**, głównego buchaltera firmy Frankel, który przedstawił stosunki panujące w fabryce, twierdząc, iż likiernikom dostarczano tylko spirytus remanentowy, t. j. pozostały jeszcze z czasów przed wejściem w życie ustawy o monopolu spirytusowym. Dalej wykazywał on, iż przesłuchany przez sędziego śledczego znawca buchalterji, zbadał książki firmowe niedokładnie i, że na orzeczeniu znawcy tego nie można polegać. Przesłuchanie oskarżonego przeciągnęło się do późnej godziny popołudniu, poczem rozprawa została odroczona do piątku. Główny osk. **Fränkel** dotychczas nie został przesłuchany dlatego, ponieważ on, jakoteż i kilkunastu innych oskarżonych wykluczył sąd wadowicki od wydawania wyroku w tej sprawie, a decyzja sądu najwyższego w Warszawie dotychczas nie nadeszła. Ze względów proceduralnych zatem, przystąpił sąd do przesłuchania tylko tych oskarżonych, którzy nie wnieśli podań o wykluczenie sądu.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

ODCZYT O IDEI SŁOWIAŃSKIEJ WZAJEMNOŚCI. Profesor uniwersytetu Karola w Pradze J. Horak, który na zaproszenie senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego wygłosił w Krakowie kilka odczytów na Uniwersytecie, wygłosił na zakończenie swego pobytu w Krakowie na prośbę Akademickiego Koła Przyjaciół Czechosłowacji w środę wieczorem w sali Bolońskiego interesujący odczyt o idei słowiańskiej wzajemności. Odczyt wygłoszony w języku polskim obudził wielkie zainteresowanie wśród słuchaczy. Profesor Horak w zajmującym wywodzie wykazał zasadniczą różnicę pomiędzy propagowaną od najdawniejszych lat przez budzicieli narodu czeskiego **idee słowiańskiej wzajemności** a polityczną doktryną t. zw. idei panslawistycznej, która w Czechach nie znalazła oddźwięku.

WYCIECZKA POLSKA W DANJI. Do Kopenhagi przybyła wycieczka polska na statku „Gdańsk". W skład wycieczki wchodzi 80 osób, wśród nich szereg posłów i senatorów, wielu nauczycieli i grupa młodych rolników, zorganizowanych wśród polskich związków młodzieży rolniczej. We czwartek wycieczka wyrusza w powrotną podróż do Gdyni.

BURZE W CZECHACH. We wschodnich Czechach i na Morawach przeciągnęły silne burze, połączone z oberwaniami się chmur i gradobiciem, skutkiem czego wiele rzek wystąpiło z brzegów, zalewając pola i drogi. Silne opady gradowe spowodowały znaczne szkody w polu.

POŻAR LASÓW. W okolicy Lauteren (Holandja) pożar zniszczył 1500 ha lasów oraz wiele gospodarstw wiejskich. W walce z żywiołem bierze udział około 1000 żołnierzy, straże ogniowe i okoliczna ludność. Szkody na razie nie dadzą się obliczyć.

TAJFUN NA FILIPINACH. Według oficjalnych doniesień z Manilli w czasie tajfunu, jaki szalał w południowej części prowincji Friday, 10 osób poniosło śmierć, 33 osoby zaginęły. Wskutek nieustannych deszczów wioski tej prowincji nawiedziła powódź, która wyrządziła wielkie szkody w zasiewach.

KATASTROFY LOTNICZE. W Rabat (Marokko) spadł samolot wojskowy, który wskutek tego stanął w płomieniach. 2 osoby zostały zabite. — Wskutek szalejącego huraganu rozbił się o górę Orszano (Włochy) samolot przeznaczony do bombardowania, który odbywał nocny lot ćwiczebny. Dwóch pilotów i mechanik ponieśli śmierć.

Z życia robotniczego

STRAJK W FABRYCE P. SINAJBERGERA W PODGÓRZU

Robotnicy garbarscy firmy Sinajberger po odbytej konferencji u inspektora pracy dnia 24 bm., która **nie doprowadziła do żadnych rezultatów**, odbyli następnego dnia wielkie zgromadzenie, na którem po przemówieniu tow. **Bulsiewicza** solidarnie postanowili stać przy swoich żądaniach. Dnia 26 bm. otrzymała dyrekcja fabryki pismo od Związku, tego samego dnia o godzinie 10 rano na sygnał fabryczny **robotnicy porzucili pracę i proklamowali strajk**. Robotnicy solidarnie stoją w strajku, robotę wykonuje sama dyrekcja na czele z panami Pospieszyłem, ślusarzem, Szlapańskim, magazynierem, Karpem oraz znanym klasie pracującej Wiecheciem i szoferem Michałem Łukasikiem.

Robotnicy przypuszczają, iż na wezwanie Związku automobilistów z dnia 27 bm. p. Michał Łukasik porzuci pracę garbarską, a będzie pilnował tylko **taksówki pana Sinajbergera**.

Na zgromadzeniu dnia 27 bm. uchwalili robotnicy jednogłośnie rezolucję potępiającą stanowisko firmy, która drogą przewlekania akcji pragnie rozbić solidarność i zmusić robotników do powrotu do pracy na tych samych warunkach. Robotnicy w odpowiedzi na stanowisko firmy **postanawiają wytrwać solidarnie w narzuconym strajku** i stwierdzają gotowość poniesienia jak największych ofiar aż do zupełnego przeprowadzenia swoich żądań.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Związki i zgromadzenia

—o—

AMATORSKIE KÓŁKO FOTOGRAFICZNE TUR (ul. Dunajewskiego 5). Kurs fotografji amatorskiej rozpocznie się 30 maja punktualnie o godzinie 9'30 rano. Obecność wszystkich zapisanych konieczna.

ZGROMADZENIE OGÓLNE STOLARZY odbędzie się w piątek 31 bm. punktualnie o godzinie 6 wieczór w dużej sali Domu Robotniczego, ulica Dunajewskiego 5, ofic., II. p. — Wszyscy obowiązkowo winni przybyć. — Sprawy ważne!

WYCIECZKĘ NA POWSZECHNĄ WYSTAWĘ KRAJOWĄ W POZNANIU organizuje Związek zawodowych pracowników umysłowych w Krakowie, ul. Sławkowska 6, I piętro. Zgłoszenia i informacyj udziela sekretarjat w godzinach od 7—9 wieczorem.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Pigmaljon“ (gośc. występy p. Aleks. Węgierki).
Piątek: „Pigmaljon“ (gośc. występy p. Aleks. Węgierki).
Sobota: „Pigmaljon“ (gościnny występ p. Aleks. Węgierki.

KINOTEATRY

Bagatela: „Złota lilja“ („Miłość nad modrym Dunajem“).
Corso: „Mężczyzna z przeszłością“.
Promień: „Cyrk z Chaplinem“.
Promień: „Wschód słońca“.
Sztuka: „Szeik Fazil“.
Uciecha: „Człowiek z tłumu“.
Sztuka: „Gwiazda tawerny“.
Warszawa: „Skandal w Genewie“.

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 30 maja

9.00: Nabożeństwo z katedry poznańskiej. 11.45: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert popularny z Katowic. 14.00: Pogadanki dla rolników. 15.00: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 15.45: Komunikat meteorologiczny. 16.00: Koncert popularny z Warszawy. 17.30: Pogadanka dla pań: p. Alina Bułrymowicz: „Zapomniana mistrzyni feljetonu: Zofja Węgierska“. 17.55: Odczyt: „Marja Konopnicka“ — wygłosi prof. dr. M. Szyszko. 18.20: Audycja dla młodzieży: „Złote klucze“ — Glińskiego. 19.00: Rozmaitości. 19.05: Prof. Emil Wyrobek: „Zaloty, swaty, ślub i wesele w pieśni i obrzędowości ludu krakowskiego“ z ilustracją muzyczną prof. Fr. Koniora. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikaty. 20.30: Koncert p. Elżbiety Jefimcewy (sopran), prof. Zbigniewa Dymka (fortepian), prof. Stanisława Mikuszewskiego (skrzypce), Ferdynanda Macalika (wiolonczela). 21.15: Słuchowisko z Wilna. Po audycji odczyt i komunikaty z Warszawy. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon“.

Piątek 31 maja

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 12.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 13.00: Komunikat rolniczy. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.10: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 17.00: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: prof. T. Biliński: „Teatr szkolny w nowej formie“. 17.25: Odczyt: „Wykopaliska na Krecie, a kultura minojska“ — wygłosi dr. Rajmund Gostkowski. 17.55: Koncert z Warszawy. 18.45: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 18.55: Rozmaitości. 19.15: Odczyt: „Najnowsze wydawnictwa“ — wygłosi dr. Adam Bar. 19.45: Przegląd turystyczny. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikat sportowy i inne. 20.15: Koncert symfoniczny z Warszawy. Po koncercie PAT i komunikaty z Warszawy.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

„Świt“, spółdzielnia podgórskich kolejarzy dla budowy tanich domów mieszkalnych z ogr. por. w Krakowie-Podgórzu odbędzie się w domu przy ul. Tarnowskiego 7 w Podgórzu dnia 3 czerwca 1929 o godz. 7 wieczorem.

z następującym porządkiem dziennym:

1) Uchwała co do sprzedaży realności przy ul. Tarnowskiego 7 i zatwierdzenie warunków sprzedaży.
2) Upoważnienie członków Zarządu do podpisania kontraktu.
3) Wnioski.

Wiceprezes Rady Nadzorczej
Stanisław Zuwała.

ZWIEDZAJCIE POWSZECHNĄ WYSTAWĘ KRAJOWĄ W POZNANIU!



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.